ŚRODA dnia 17. Marca 1819. (Nro 137.)

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Prenumerata w Warszawie kosztuje na Kwartał Zł: 10. po Województwach z Pocztą na Kwartał Zł: 15.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY.

do Wojska Polskiego.

w Kwaterze Głównej w Warszawie. d. 24 Lutego / 8 Marca 1819.

Za Najwyższym Rozkazem.

Umieszczony zostaje
W Korpusie Inwalidów i Weteranów.

Z pułku 4go piechoty linjowej, Porucznik Kazimierz Skrzynecki, w stopniu Kapitana, z przeznaczeniem do kompanji 6tej Weteranów.

Otrzymują żądane dymissję z pensją
w Piechocie.

Z pułku 4go linjowego, Podporucznik Józef Raczyński, w stopniu Porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru.

Dla interesów familijnych,
w Gwardji.

Z pułku strzelców konnych, Porucznik Franciszek Mattona, w stopniu Kapitana, z pozwoleniem noszenia munduru. — Z Pułku Grenadjerów, Kapitan Ignacy Przeszkodziński, w stopniu Podpułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru; Podporucznik Fabijan Gadziński, w stopniu Porucznika, z pozwoleniem noszenia munduru.

w Piechocie.

Z pułku 1go strzelców pieszych, Podporucznik Hippolit Krokowski. — Z pułku 2go strzelców pieszych, Kapitan Jan Kotowicz, z pozwoleniem noszenia munduru.

w Jeździe.

Z pułku 1go strzelców konnych, Kapitan Alexander Strzembosz.

W Korpusie Artyllerji i Inżenierów

Z kompanji 1éj pozycyjnej pieszej, Porucznik Jakób Ignatowicz, z pozwoleniem noszenia munduru. — Z bataljonu Saperów, Kapitan klassy 2giej Hilary Zakrzewski, z pozwoleniem noszenia munduru.

Naczelny Wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.

Zgodno z oryginałem:
Jenerał, Szef Sztabu Głównego
Toliński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

z Wiednia dnia 27 Lutego.

Od panowania Rudolfa II. kiedy Persja była Państwem mogącém utrzymać ró-

wnowagę przeciwko Porcie Ottomańskiej, nie widział Wiedeń poselstwa Perskiego. Ten widok przez kilkanaście dni wyłącznie, zajmował ciekawość Wiedeńczyków, i ledwie nie przytłumił oznaków radości, z powodu mianowania Sekretarzem Stanu do Interesów zagranicznych, Barona Stürmera, zasłużonego Weterana w Dyplomatyce Austrjackiej, którego syn był już użyty w Stambule, Petersburgu, Paryżu i Londynie, i który niedawno co powrócił z wyspy Stej Heleny.

Włochy.

z Rzymu 26. Lutego.

Wiele utracił Rzym przez śmierć Karola Króla Hiszpańskiego. Wyrachowano iż o 500,000 Skudów zmniejszył się roczny rozpływ pieniędzy. Galerją St. Alessio, od pięciu do sześciuset Obrazów liczącą, między któremi były niektóre bardzo kosztowne dzieła, przeniesiono do pałacu Posła Hiszpańskiego i zapewnie pojedzie do Madrytu. Zapieczętowano niedawno perły i brylanty, pomiędzy któremi znajdują się jedne z największych znanych w Europie.

— Śmiały herszt zbojców de Cesaris zginął przy Prossedi. Przypadkiem spotkał się z nim jeden żołnierz. Byli sami. De Cesaris zranił żołnierza w ramie, który rozgniewany, natychmiast go zastrzelił. Żołnierz oprócz tysiąca Skudów nagrody za głowę sławnego bandyty, został sierżantem i otrzymał wiele innych podarunków. Wszelako banda rozbójników jeszcze się nie rozeszła, ale gościńce już od niejakiego czasu są spokojniejsze.

— z Wenecji —

W ostatnim Grudniowym Numerze pisma perjodycznego wychodzącego we Włoszech pod tytułem Biblioteca Britaniana, umieszczony jest opis życia uczonego Celio Calcagnini, ułożony przez jednego z jego potomków. Uczony ten urodził się w roku 1479, i w pisemku pod tytułum: Quod caelum stet, terra autem moveatur, nauczał przed Kopernikiem systematu zwanego systematem Kopernika, bo Kopernik ogłosił naukę swoją w roku 1543, a Calcagnini umarł już w roku 1541. Pisemko jego zajmuje tylko siedm stronnic, ale w nich jest najdokładniej objaśnione, iż obrót słońca a stanię ziemi jest tylko złudzeniem zmysłów. Przytacza już przykład żeglarza któremu zdaje się iż ziemia przed nim ucieka, utrzymuje iż mamy antypodów i objaśnia z obrotu ziemi koło słońca dla czego noc trwa półroku w niektórych stronach ziemi. Calcagnini utrzymuje, że słyszał iż na początku piętnastego wieku, głęboko uczony Kardynał de Cusa był tego samego mniemania. Dla czego Calcagnini niebył prześladowany za utrzymywanie się przy nauce swojej, a przeciwnie Galilei od Papieża Urbana VIII. za nauczanie tej samej prawdy tyle ucierpiał, następującym wykładają sposobem: powiadają że Galilei w jednym dziełku swojem ośmielił się natrząsać z wiadomości Papieża, a ten rozjątrzony mścił się na nim.

BIBLJOGRAFJA FRANCUSKA.

Pisma urzędowe i dokumenta autentyczne tyczące Więźnia na Wyspie Stej Heleny. Dzieło to wyszło w r. 1819. w Bruxelli z drukarni P. Maubach.

Zdaje się iż Hrabia Las Casas, opuszczając Longwood przyjął na siebie wielki obowiązek starania się wszelkiemi siłami swemi, o ulżenie cierpień więźniowi zamkniętemu na tej okropnej skale. Wy-

stawia oburzonej Europie smutny los tego Męża, który podług praw Narodów, niepowinien był być nawet uważanym za jeńca wojennego, ponieważ sam z własnej woli oddał się w moc tych, co nad nim rozpościerają teraz władzę nieograniczoną, i do cierpień jego usiłują dodawać nowe męki. Hrabia Las Casas w tym nowém dziele swojem, odwołuje się do Reprezentantów narodu Angielskiego, w mniemaniu, iż ich chęci oszukano, odwołuje się do opinji Współczesnych, której bezkarnie nikt nie obraził; odwołuje się nakoniec do sądu potomności, gdyby głos współczesnych miał być za słabym. Bardzo ciekawe są wszystkie te pisma urzędowe, ale najciekawszą jest odezwa do Parlamentu Angielskiego; z niej umieszczamy niektóre wyjątki.

„Prosty obywatel, słaby cudzoziemiec, „ośmiela się podnieść głos do was, Reprezentanci Narodu Angielskiego, ale odzywa się w imieniu ludzkości, sprawiedliwości i własnej waszej chwały. Mógłżeby nie być wysłuchanym, mówiłżeby darmo?... Wygnaliście w pustynie Oceanu tego, który w szlachetnej ufności dobrowolnie i z własnego wyboru, chciał żyć między Wami, oddał się pod opiekę praw Waszych, które miał za wszechwładne. Zapewne biorąc przedsięwzięcie wysłania go na Wyspę Stej Heleny, mieliście na oku potrzebę, nie zastanawiając się nad Sprawiedliwością. W przeciwnym razie mógłby się kto spytać was: Któż Wam dał nad nim władzę? Kto prawo sądzenia go? Z jakich powodów potępiliście go? Kto stawał w jego obronie?... Ale już się stało... Wydaliście wyrok... trwa on i powinien być szanowanym. Nieprzychodzę ja szemrać przeciwko wyrokowi temu... chcę tylko dać wam prosty obraz męczarni, jakiemi dręczą więźnia waszego, w przekonaniu, że się to dzieje bez waszej wiedzy, bez waszej woli."

„Reprezentanci Wielkiej Brytanji! Wyrzekliście iż odbieracie wolność Cesarzowi Napoleonowi, jedynie w celu zabezpieczenia jego osoby. Gdy już ten zamiar został dopełniony; chcieliście osłodzić los więźnia waszego; o tym przekonał się świat, z praw waszych, z narad Parlamentu, z głośno okazywanej wspaniałomyślności narodu, tego spodziewali się wszyscy dla sławy waszej. Niestety! znakomitego więźnia waszego, dochodzą surowe tylko rozkazy, i jeszcze szczęśliwym by się mógł nazwać, gdyby ich nieobostrzano. Ale chmury nad jego wyspą wiszące, nie są tak straszne jak udręczenia moralne i fizyczne, które wykonawcy rozkazów waszych nad jego głową skupiają."

„Pod pozorem trwogi aby nie uciekł Napoleon, wynajdują co dzień nowe płonne niebezpieczeństwa, zaostrzają co dzień bardziej ograniczenie względem jego Osoby. Do tego doszło, iż ledwie mu nie zabroniono poruszeń, odwiedzin, nawet i rozmowy. A tak pozbawiony wszelkich uciech Napoleon, znosić musi i przeciwności różnego rodzaju i klima niezdrowe, razem wilgoć i upały, a do tego nudy życia samotnego i jednostajnego. Co chwila umniejszają liczbę jego przyjaciół. Przymuszają go do zamknięcia się w swoim pokoju. Przyśpieszają zgon jego.... Reprezentanci Anglji! czyliż wy tego chcieliście? Nie zapewne. Bo jakież powody mogłyby taki postępek usprawiedliwić? Może bojaźń ucieczki... Ale w Longwood uważają wszyscy ucieczkę za rzecz niepodobną. Pewnie każdy przyjaciel Napoleona, chętnieby życie własne naraził na niebezpieczeństwo, byle mógł mieć nadzieję, iż dopnie swego zamiaru. Śmierć zdawałaby mu się nagrodą za tak

„piękny czyn. Ale jakżeż oszukać baczność Oficerów bezprzestannie czuwających, jakże przekraść się przez żołnierzy pilnujących nadbrzeża, zrzucić się że tak „rzekę z grzbietu skał, i obszerny Ocean „przepłynąć, przejść przez szeregi czóln, „i przez rzędy okrętów wojennych, kiedy ze wszystkich wierzchołków śledzą „każde poruszenie na morzu. I na jakimże statku morskim chcieć dokonać tego „wykradzenia. Żadnemu okrętowi nie wolno przybijać do tej zgubnej wyspy, tylko w koniecznej potrzebie, i to z jak największemi ostrożnościami. Przy takich „okolicznościach, nie jestże cała ta wyspa „więzieniem? Czyliż potrzeba mieścić „więzienie w więzieniu? Pytają się, czego żąda Napoleon? Żąda tego, czego „chciał, gdy z ufnością zupełną i „dobrowolnie żądał od was, spokojnego schronienia w Anglji pod opieką „praw waszych, albo w Ameryce, pod „opieką praw Stanów Zjednoczonych. Tego chciał od was, tego chce jeszcze, tego „zawsze pragnie."

Dalej Hrabia Las Casas wchodzi w rozbiór szczegółowy wszystkich męczarni jakie wynajduje płodny gienjusz okrutnego Hudson Lowe, dla przemienienia tej wyspy w miejsce katuszy, które znosić musi od Monarchów pokonany Monarcha. „O Anglicy (mówi Hrabia „Las Casas) czyliż możecie znieść, aby „w imieniu waszém obchodzono się tak haniebnie z człowiekiem który rządził Europą, który tyle koron miał pod swoją „władzą i tylu królów natworzył. Czyliż „nielękacie się dla sławy waszej, aby sprawiedliwa historja napisała na grobie tego męża: „Anglicy oszukali go, aby go „schwytać; a schwytawszy, frymarczyli „głową jego."

„Nawet na wyspie Stej Heleny, miejscowa tameczna władza niepotrafiłaby zaprzeć, iż przy teraźniejszym sposobie życia, zdrowie znakomitego więźnia jest w „niebespieczeństwie, i że śmierć jego jest „nieuchronną i bliską; gdy jednak życie jego „się skończy, powiedzą wtedy: to jego wina, sam tego chciał. Ale nieuważają na to, iż utrzymując że Napoleon „sam żądał śmierci, pokażą, iż życie jego „było nie do zniesienia. Jest to więzień „znakomity może, — mówią — lecz jestże „on czém więcej, jakiż ma tytuł? — Czem „on jest? jaki ma tytuł, zaraz na to odpowiem."

W tem miejscu, maluje Hrabia Las Casas portret Napoleona, idąc za uczuciem „wysokiego poważania" ku niemu; przytacza on czyny sławne, których niemogłyby zataić dzieje, choćby były pisane przez nieprzyjaciół najzaciętszych Napoleona.... „Upadł Napoleon (te są słowa Hrabiego „Las Casas) lecz przez upadek utracił tylko potęgę. Zostały w nim wszystkie oznaki jego wyższości i dotąd nakazują ludziom uszanowanie. Wspomnienia chwały zawsze go uwieńczają; nieszczęście osobę jego zrobiło osobą poświęconą; a w „oczach prawdziwego człowieka, szanowniejszym wydaje się na skale swojej, „niż gdy na czele sześć kroć stutysięcy „wojska, nadawał prawa narodom."

Przy kończącym się Kwartale Gazety Codziennej, Wydawcy jej mają zaszczyt upraszać Prenumeratorów o wczesne jej zapisanie. Cena zwyczajna.

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Kicinski J. Morawski